Rok IV. Niedziela dnia 4 marca 1934 r. Nr. 51

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Nadużycia pracodawców.

Do wielu ciężkich doznań, przeżywanych obecnie przez warstwę robotniczą pod naporem trudności gospodarczych, dochodzi niejednokrotnie jedno jeszcze: jest niem sprytna gra niektórych niesumiennych pracodawców, bezprawnie obniżających zarobki robotników lub tendencyjnie i ze złą wolą wstrzymujących należności robotnicze.

Zjawisko to wylęgło się niewątpliwie na gruncie kryzysowym, na fakcie olbrzymiej podaży sił, poszukujących pracy, a zmniejszonym popycie. I na tem właśnie żeruje niesumienny pracodawca. Uświadamia on sobie dobrze położenie swego robotnika, który, straciwszy pracę, spada w otchłań bezrobocia i miesiące całe musi trawić na—jakże często bezowocnych—poszukiwaniach za nowym warsztatem pracy.

Więc taki niesumienny pracodawca wyzyskuje sytuację przymusową swych pracobiórców: wymusza od nich zgodę na niczem nieuzasadnioną obniżkę poborów lub też poprostu poczyna zalegać z ich wypłatą, daje minimalne zaliczki, a obraca swobodnie kapitałami, niewydatkowanemi na rzecz swych robotników.

Nie ulega oczywiście wątpliwości, że taki egoizm i sobkostwo ze strony przedsiębiorcy jest dalszem przedłużaniem kryzysu. Rodzina robotnicza o uszczuplonych dochodach lub nieregularnie czy z opóźnieniem wypłacanych, przestaje być konsumentem towarów spożywczych i artykułów przemysłowych, zadłuża się u sklepikarza, właściciela nieruchomości, rzemieślnika itd. A temsamem niewypłacalność i kłopoty finansowe obejmują coraz dalsze koła i pogłębiają pauperyzację coraz szerszych warstw społeczeństwa.

Egoistyczna ta gra pewnej części pracodawców musi się zatem spotkać nietylko z potępieniem ogólnem, ale również i konkretnem przeciwdziałaniem.

Co innego bowiem jest faktyczna niemożność wywiązywania się ze zobowiązań, a zupełnie co innego pasorzytowanie na kryzysie, wyzyskiwanie bezbronnego w gruncie rzeczy robotnika, któremu pod grozą redukcji i nadmiaru kandydatów na jego miejsce przykłada się niejako rewolwer do piersi i mówi: albo stracisz pracę, albo zgodzisz się na wszystko, co chce pracobiorca.

Z sobkostwem tem i bezsprzecznem szkodnictwem toczą też władze od dłuższego czasu zawzięty bój. Nie jest on łatwy i prosty, gdyż niezawsze udaje się z całą pewnością dowieść złej woli pracodawcy i niezawsze steroryzowana widmem bezrobocia i nędzy warstwa robotnicza dostarcza zupełnie pewnych i wystarczających dowodów celem pociągnięcia do odpowiedzialności tych wampirów, żerującycych na kryzysie dla zwiększenia własnej dochodowości, a pogrążenia w większe jeszcze ubóstwo robotników.

Gdzie jednak taki dowód można przeprowadzić tam władze postępują z całą bezwzględnością. Mamy przed sobą wykaz wyroków, wydanych na jednym tylko z terenów przemysłowych—w Łodzi—przeciw niesumiennym przedsiębiorcom.

Kary są stosunkowo wysokie, a więc np. właściciele firmy „Wysoka" w Łodzi otrzymali za bezprawne obniżanie zarobków po 2 miesiące bezwzględnego aresztu, trzej właściciele tkalni po 1 miesiącu, właściciele odlewni żelaza w Radomsku również po 1 miesiącu, szereg przedsiebiorstw za złośliwe wstrzymywanie zarobków na grzywny od 1000 do 2000 złotych. Akcja objęła nietylko samą Łódź, lecz i szereg miejscowości mniejszych jak Pabjanice, Prużany, Radogoszczę i t. d.

Bezwzględne tępienie i surowe represje wobec niesumiennych pracodawców, zastosowane przez rząd, spotkają się z pełnem uznaniem całego społeczeństwa.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

WALKA o ŻYRARDóW

w warszawskim sądzie handlowym.

Akcjonarjusze polscy przeciwko rabunkowej gospodarce Kapitalistów zagranicznych.

WARSZAWA. Wczoraj w sądzie handlowym w Warszawie rozpoczął się proces, wytoczony zarządowi „Zakładów Zyrardowskich" przez grupę polskich akcjonarjuszów tejże spółki. Proces ten jest pierwszym etapem dawno oczekiwanej a koniecznej obrony czynnej przeciwko bezprawiom nieuczciwej gospodarki kapitałów zagranicznych w Polsce i ma swój początek właściwy w walnem zebraniu akcjonarjuszów zrzeszonych w komitecie obrony ich interesów i reprezentujących ponad 20.000 akcyj.

Okazało się mianowicie, iż klęska gospodarcza Żyrardowa, uwidoczniona w deficycie w sumie 2.336.000 zł., ma swoją przyczynę w bezprzykładnej umowie, mocą której Zakłady Żyrardowskie zobowiązały się opłacać francuskiej firmie „Comptoir de l'Industrie Cotoniere" — 2 proc. rocznie od obrotu (!) za pomoc techniczną, finansową, doradczą i handlową. Umowa ta była dziełem Marcela Boussaca, właściciela „Comptoir de l'Industrie Cotoniere" a zarazem — jak wiadomo — głównego (w 60 proc.) akcjonarjusza Zakładów Żyrardowskich. W ten sposób — bez względu na stan interesów przedsiębiorstwa zawsze inkasuje 2 proc. od obrotu (od 40 milj. obrotu — w latach tłustych — 800.000 złotych).

Pokrzywdzeni tą bezprawną, szkodliwą, szantażową wprost umową, akcjonarjusze sprzeciwili się samowoli zarządu i rady nadzorczej spółki. Stąd proces.

Prócz sprawy omawianej umowy — skarga zarzuca Boussacowi i jego grupie pobieranie nadmiernych procentów w gotówce od sum rachunku otwartego, pokrytych tylko wekslami, a niezależnie od tego — pobieranie też wygórowanych procentów od zdyskontowanych weksli.

Mniejszość polska domaga się unieważnienia uchwał walnego zebrania w sprawie zatwierdzenia sprawozdania, bilansu, udzielenia absolutorjum i wyboru nowych władz.

Pozatem domagają się rewizji ksiąg i zabezpieczenia pretensyj akcjonarjuszów polskich na majątku „Zakładów Żyrardowskich".

Na wstępie rozprawy w imieniu akcjonarjuszów polskich, idących wspólnie z większością francuską, to jest pp. Tyszkiewicza, Potockiego i Gaszyńskiego adw. Bejlin zgłosił wniosek o niedopuszczenie do rozprawy, która może być szkodliwa dla interesów przedsiębiorstwa. Sąd po godzinnej naradzie wniosek ten odrzucił.

Następnie adw. Koral w imieniu akcjonarjuszów francuskich zakwestjonował pełnomocnictwa przedstawicieli mniejszości polskiej. Wniosek adw. Korala został również odrzucony.

Trzej eksperci sądowi, którzy badali księgi zakładów Żyrardowskich, odsłonili przed sądem kulisy niesłychanie rabunkowej gospodarki, prowadzonej przez gospodarzy francuskich.

Główni akcjonarjusze francuscy przeprowadzali machinacje, które poprostu kwalifikują się dla urzędu prokuratorskiego. M. in. eksperci wykryli fikcyjną transakcję na 70 miljonów zł., które to pieniądze zabrali do swej kieszeni Francuzi.

Pozatem ekspertyza wykazała niesłychane sposoby przy zaliczaniu kosztów handlowych. I tak dla przykładu jeżeli sprowadzano partję towaru za 1.800.000 zł., to Francuzi liczyli sobie 1.200.000 zł. kosztów handlowych. Tego rodzaju skandaliczne fakty stwierdzili eksperci na każdym kroku.

Orzeczenie ekspertów było tak rewelacyjne, że zaskoczyło nawet rzeczników francuskiej większości.

Wyrok zapadnie w czwartek, 8 bm.

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych

W SENACIE.

WARSZAWA. Wczoraj w przedostatnim dniu brad budżetowych Senat rozpatrywał na wstępie budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Budżet ten referował senator Sobolewski (B. B.). Dłuższy ustęp swego sprawozdania poświęcił referent zagadnieniom narodowościowym.

— Nie czas dzisiaj jeszcze — mówił senator—na definitywne rozwiązanie zagadnienia mniejszości narodowej, tworzyć jednak należy warunki do ustalenia zasad właściwego oraz wzajemnego współżycia

Referent kładzie tu zwłaszcza silny nacisk na wywieranie odpowiedniego wpływu na mentalność społeczeństwa polskiego.

— Trzeba w niem wyrobić zrozumienie, że mniejszości narodowe staną się w Polsce elementem dodatnim wówczas, gdy w ich interesie będzie istnienie silnego państwa polskiego. Mniejszości narodowe zrozumieć muszą, że interes polskiej racji stanu stać będzie zawsze na pierwszym planie.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której pierwszy zabrał głos senator Roman (BB), który m. in. zwrócił uwagę na fakt, że ani w Sejmie, ani w Senacie nie podniesiono ani jednego zarzutu przeciw działalności Korpusu Ochrony Pogranicza. Mówiąc o policji państwowej, mówca podkreślił jej wielką ofiarność i poświęcenie.

Następnie skolei głos zabrał senator Kozicki z Klubu Narodowego, który rzucił ogólnikowe zarzuty pod adresem działalności min. spraw wewn., znane już zresztą z przemówień przedstawicieli opozycji w Sejmie.

DEMONSTRACJA OPOZYCJI

w senackiej komisji regulaminowej.

WARSZAWA. W piątek wieczorem, po posiedzeniu Senatu, senacka komisja regulaminowa rozpatrywała odwołanie senatora Głąbińskiego z Klubu Narodowego przeciw przywołaniu go do porządku przez marsz. Raczkiewicza za poddanie krytyce sposobu uchwalenia nowej Konstytucji przez Sejm.

Po dłuższej dyskusji komisja przyjęła rezolucję senatora Jundziłła (BB) przeciw dopuszczalności krytykowania pod względem formalnym uchwał jednej Izby przez drugą.

W toku dyskusji sen. Woźnicki (Klub Ludowy) zapowiedział, że o ile rezolucja powyższa zostanie poddana pod głosowanie, kluby opozycyjne opuszczą salę obrad.

Ponieważ przewodniczący rezolucję tę poddał pod głosowanie, przedstawiciele klubów: Narodowego, Ludowego i PPS. opuścili posiedzenie.

Po ich wyjściu komisja większością głosów wymienioną rezolucję uchwaliła. odrzucając temsamem odwołanie sen. Głąbińskiego.

WYBITNY DZIAŁACZ RUMUŃSKI

zamordowany w oczach żony.

BUKARESZT. Czterej nieznani bandyci zakradli się w nocy do mieszkania wybitnego działacza liberalnego, Popovicza, posła do parlamentu i gdy ten stawiał im opór, wystrzałami z rewolweru położyli go na miejscu trupem. Bandyci natychmiast zbiegli.

Swiadkiem mordu była żona Popovicza, która usłyszawszy krzyk męża, dochodzący z jego pracowni, wbiegła tam i była świadkiem walki. Po chwili padły strzały.

Zrozpaczona żona wybiegła z krzykiem na korytarz, wołając o pomoc. Nadbiegła cała s ł u ż b a, która następnie chciała biec po lekarza i policję — zastała jednak wszystkie bramy zamknięte, a druty elektryczne zerwane. Wkrótce zdołano otworzyć drzwi i zawiadomić policję i lekarzy, którzy jednak stwierdzili już tylko śmierć.

Policja wszczęła poszukiwania. W kuchni znaleziono narzędzie, zapomniane przez bandytów. Następnie znaleziono obok jednego z pobliskich domów kapelusz, niewątpliwie zgubiony przez jednego z zbiegów.

W dalszym ciągu dochodzeń stwierdziła policja, że bandyci przed dokonaniem mordu wyłączyli prąd elektryczny. Pierwsze podejrzenie padło na niejakiego Andreasa Stubera z Czerniowiec, syna jednego ze sług domu. Miał on swego czasu pracować przy instalacji światła w tym domu. Przytrzymany zeznał, że z nim pracowali wówczas Alexandru Popescu i robotnik z biura telefonicznego, George Ungurean. Przytrzymano ich również.

Nowe prawo przemysłowe w komisji sejmowej.

WARSZAWA. Komisja przemysłowo-handlowa Sejmu uchwaliła wczoraj projekt noweli do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem. Przyjęte poprawki referenta m. in. upoważniają ministra przemysłu i handlu do wprowadzenia w drodze rozporządzenia obowiązku posiadania przez osoby, prowadzące samoistnie przemysł odnośnych rodzajów, odpowiednich kwalifikacyj zawodowych. Przepis ten jednak wchodzi w życie dopiero po upływie trzech lat od dnia ogłoszenia ustawy. Nadto zachowane zostaną wszystkie prawa nabyte.

Załoga „Cieszyna" uratowana przez Finnów.

GDYNIA. Sytuacja statku „Cieszyn", który osiadł na skale w pobliżu Helsingforsu, uległa pewnej poprawie. Wczoraj udało się kapitanowi wraz z kilku członkami załogi statku „Cieszyn", którzy po zostają w pobliżu miejsca awarji na statku ratowniczym przedostać się na pokład „Cieszyna" celem stwierdzenia rozmiarów uszkodzenia. Równocześnie nurkowie rozpoczęli prace przygotowawcze do ratowania. O ile warunki atmosferyczne nie ulegną pogorszeniu, rozpoczęta akcja ratownicza będzie mogła być kontynuowana bez przeszkód. Oczekiwane jest przybycie z Tallina specjalnej lichtugi do przejęcia części ładunku statku „Cieszyn" dla odciążenia statku i ułatwienia prac ratowniczych.

Szwecja nie chce pośredniczyć między Polską a Litwą.

RYGA. Parlament szwedzki odrzucił wniosek senatora Lindhagena, polecający rządowi rozpoczęcie pertraktacyj o pakt nieagresji między państwami skandynawskiemi z jednej strony, a związkiem sowieckim z drugiej.

Dalej odrzucił wzięcie na siebie inicjatywy zawarcia analogicznego paktu między państwami bałtyckiemi a Niemcami, oraz podjęcie się pośrednictwa między Litwą a Polską.

Rozwiązanie rady miejskiej stolicy.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów zapadła decyzja o rozwiązaniu Rady Miejskiej i Magistratu m. st. Warszawy.

Dziś, w sobotę objął władzę na Ratuszu wojewoda białostocki, p. Marjan Kościałkowski, mianowany na wniosek ministra spraw wewnętrznych komisarycznym zarządcą miasta.

Nominacja wicekomisarzy, pp. prezydenta Szpotańskiego, wicewojewody Ołpińskiego i Jana Podoskiego nastąpi później.

Oficjalne zawiadomienie o rozwiązaniu Rady Miejskiej i Magistratu przesłane zostało na ręce prezydenta Szpotańskiego dzisiaj w godzinach rannych.

Napad Kirgizów na konsulat angielski.

NOWE DELHI (Indje ang.), Konsulat brytyjski, mieszczący się w starej części Kaszgaru (wschodnia część chińskiego Turkiestanu), w czasie walk między Kirgizami a Tunguzami został zaatakowany przez bandy koczowników.

Atak po całonocnej obronie odparto. 4 obywateli brytyjskich odniosło rany. Służący konsulatu, tuziemiec, został zabity.

Krwawa prowokacja hajdamaków.

ŁUCK. W miejscowości Usice na Wołyniu komendant konnego oddziału Zw. Strzeleckiego, Krasowski, został ciężko poraniony nożem przez miejscowych Ukraińców za to, że kupując towary, rozmawiał ze sprzedawczynią po polsku i odmówił żądaniu obecnych w sklepie Ukraińców, by rozmawiał po rusku.

Sprawców aresztowała policja, przybyła z Torczyna. Stan Krasowskiego bardzo ciężki.

Sensacyjny zwrot w śledztwie w aferze Stawiskiego.

PARYŻ. Sensacyjny zwrot, jaki przybrało w ostatnich 24 godzinach śledztwo w aferze Stawiskiego, zapowiada serję nieoczekiwanych aresztowań, wróżąc równocześnie poraz pierwszy od 2 miesięcy rychłe wykrycie głównych wspólników aferzysty.

Nagłe wykrycie 1200 odcinków czekowych Stawiskiego oddaje w ręce sądu podstawowy materjał dla dalszego śledztwa. Dotychczas nie jest wiadome, jakie nazwiska figurują na wyżej wymienionych odcinkach czekowych, co do których krążą wprost fantastyczne pogłoski.

Przedmiotem największego zainteresowania jest komisarz policji Bony, oskarżony przed kilku dniami o udział w oszustwach. Bony zawezwał nagle wcześnie raj do swego mieszkania sędziego śledczego, gdzie znajdował się już tajemniczy osobnik, będący posiadaczem osławionych odcinków czekowych.

Nazwisko tego człowieka nie zostało wyjawione.

Niemniejszą sensację wywołuje nagłe aresztowanie Stawiskiej, żony aferzysty, oskarżonej o udział w oszustwach. Przypuszcza się, że odkryte wczoraj odcinki czekowe były wysłane po śmierci Stawiskiego przez jego żonę do Londynu, skąd przywiózł je aresztowany przedwczoraj b. sekr. Stawiskiego Romagnino.

20,000 zagrożonych robotników polskich we Francji.

PARYŻ. Wychodzący w Lille „Reveil du Nord" donosi, że istnieje zamiar zwolnienia około 20,000 robotników cudzoziemskich z kopalń węgla w północnej Francji. Zarządy kopalń otrzymać miały w tym względzie specjalne polecenia ze strony rządu.

Wiadomość wywołała poważne zaniepokoje wśród miejscowych emigrantów polskich.

Osłabienie propagandy hitlerowskiej w Austrji.

WIEDEŃ. W sprawie dalszego programu propagandy hitlerowskiej w Austrji słychać w tutejszych kołach miarodajnych, iż Niemcy postanowiły obecnie odnosić się do zagadnienia austrjackiego z wielką ostrożnością, mając wzgląd na Włochy i nie chcąc zrezygnować z dyplomatycznego poparcia Niemiec ze strony Mussoliniego szczególnie w obliczu obrad rozbrojeniowych.

Propaganda hitlerowska pragnie w najbliższych miesiącach uniknąć w odniesieniu do Austrji wszystkiego, co by mogło być uważane przez Włochy za pewnego rodzaju prowokacje.

GOŁEM OKIEM.

Hotel dla pluskiew.

Mój przyjaciel Lucjan B. cierpi na manję wynalazków. Pozatem jest on normalnym i, jako inni, opornym płatnikiem.

— Co porabiasz? — pytam go.

— Hoduję pluskwy — odpowiada serjo.

W czeczy samej nie zełgał: w szufladach swego biurka urządził rzeczywiście wzorową hodowlę tych burżuazyjnych (z powodu: krwiopijczość) pasorzytów. W jednem pudełeczku opite krwią okazałe pluskwie okazy, w innem zasuszone pluskwie głodomory, jeszcze w innem zarodki, — tu noworodki, tam dorodna pluskwia młódź.

— Do czego ci to potrzebne?

— Studjuję pluskwoznawstwo. Zamierzam wybudować wzorowy hotel dla pluskiew — odpowiada zgoła serjo.

Myślałem, biedak widocznie usiłował wypełnić wzorowo kartę ubezpieczeniową dla swej pomocnicy domowej i w głowie mu się pomieszało. Ale nie. Zmysły miał w porządku i to poprostu w bezwstydnym porządku. Bo, proszę, co sobie drańcio wykalkulował: od wiek wieków ludziska tępią pluskwy a one mnożą się przykładnie jak podatki i reformy społeczne i tuczą się krwią swych prześladowców, jak się tuczy komornik w czas nagminnej epidemji kryzysu stabilizowanego.

Zamyślił sobie drańcio sprytnie, że skoro nie można nawprost, to trzeba zrobić nawywrót. Najpierw zbadał skrupulatnie czego pluskwy nie lubią, a co sobie cenią i stwierdził, że różne płyny cuchnące, naftę, terpentynę, tudzież renomowane środki przeciw robactwu, pluskwy tolerują jedynie jako zło konieczne, dyktowane względami utrzymania stosunków dyplomatycznych z rodem ludzkim. Cenią sobie natomiast zacisze, ciepło i czystość, unikają przeciągów i częstych przeprowadzek. Te właśnie wymogi pluskwie uwzględnił mój przyjaciel przy budowie hotelu dla pluskiew.

I osiągnął swoje. Zawieszony na ścianie obok łóżka „hotel" rychło zaroił się od pluskiew, które z najodleglejszych zakątków ścian, gromadnie przeniosły się do hotelu i opuszczały go jedynie, by pokrzepić siły krwią mego przyjaciela.

Od tej pory wynalazca zaprzestał polowań na pluskwy, nie rozpylał cuchnących płynów, nie rozsypywał żadnych proszków, jeno od czasu do czasu regularnie zdejmował ze ściany hotel, niósł go pod kran i spłukiwał pluskwie pensjonarjuszki do kanalizacji. Nawet u nas, przy dzisiejszej cenie magistrackiej wody, metoda kalkulowała by się zgoła oszczędnie: przyjaciel mój wytępił pluskwy radykalnie.

Wynalazek bezczelnie prosty, a jak rewelacyjny! Że też ja na tę myśl nie wpadłem. Byłbym dziś sławnym ..

A propos sławy. Jako wybitnego pluskwoznawcę udało mi się Lucjana B. zainteresować Częstochową. Tak barwnie opisałem mu zwyczaje i obyczaje pluskiew częstochowskich i zapluskwionych mieszkańców naszego grodu, że przyjechał.

Gdy opuściliśmy dworzec, pytam go o pierwsze wrażenie: — Co odczuwasz?

Pociągnął nosem raz i drugi, krzywił się jak na widok sekwestratora, chusteczkę do nosa przytknął i pytaniem na pytanie odpowiada:

— Czy to w całem mieście tak śmierdzi?

— Ach, nie. To tylko w okolicy dworca kolejowego. Pojmujesz, to ze względu i dla wygody podróżnych wybudowaliśmy tutaj instytucję użyteczności publicznej dla załatwienia pierwszych i nagłych potrzeb naturalnych.

— A szaletów nie posiadacie?

— Owszem, mamy piękny, wzorowy nowoczesny na Rynku, ale tam nikt nie chodzi, bo zadaleko.

— Ależ to zanieczyszcza powietrze!

— Przesada. Tylko trochę. Ale za to już na moście kolejowym wchłoniesz w płuca prawdziwego częstochowskiego powietrza.

Na moście słynny wynalazca rzeczywiście wciągnął w płuca powietrze, zakrztusił się, posiniał tak, że obawiałem się, że go szlag trafia.

— Ależ to gorsze od dymu monopolowych papierosów! — wybełkotał.

— Przesada — uspokoiłem go — o parę kroków już jest powietrze idealnie czyste. To również dla wygody turystów. Rozumiesz, przyjedzie taki ze świata do Częstochowy, wejdzie na most, zagapi się, może zaczadzieć i nie szczęście gotowe. Dlatego dyrekcja kolejowa postawiła pod mostem budkę i żelazną rurkę, w budce siedzi funkcjonarjusz kolejowy i uważa, aby się z budki dymić nie przestawało. Przyjdzie taki przyjezdny, stanie na moście, zachłyśnie się dymem i coprędzej biegnie na Jasną Górę prosić Boga o szczęśliwy powrót do domu. Zresztą jakby co, to tu mamy obok szpital chirurgiczny. Zadymionego kładą na stół, operują mu ślepą kiszkę i człek wyjedzie z Częstochowy jak nowonarodzony.

— Bój się Boga, człowieku! Szpital koło linji kolejowej!

— Otóż to! Ten szpital to tak jakby był i jakby go nie było. Bo musisz wiedzieć, że przystępujemy do budowy wielkiego, wspaniałego, nowoczesnego szpitala miejskiego na Parkitce.

— To śródmieście wasze nazywa się Parkitką?

— Nie, nasze śródmieście nie nazywa się Parkitką. To urocze zacisze podmiejskie, idealny teren dla szpitala, odległy zaledwie o kilka kilometrów stąd.

Mój przyjaciel zachwiał się.

— Szpital, tak daleko?

— To celowo. Wiesz przecież, że jest bezrobocie. Bezrobotni z braku innego zajęcia chorują, byle się czemś zająć. Wybuduj im szpital w śródmieściu a każdy z nich będzie chciał umierać w szpitalu. Ale jak będzie musiał przecłapać piesz kilka kilometrów, bo u nas niema tramwajów, to mu się w drodze chorować odechce i będzie musiał umierać w domu. Bo z naszemi ludźmi, to jak z twoimi pluskwami „tylko nawywrót".

Słynny wynalazca zawrócił nagle i biegiem podążył na dworzec.

Pobiegłem za nim.

— Zaczekaj to jeszcze nie wszystko. Naprzykład urząd pocztowy i urzędy skarbowe. Gdzieindziej takie urzędy lokuje się na wygodnych czystych ulicach. U nas inaczej. Poczta i Skarb mieszczą się na ul. Śląskiej, która powinna się nazywać Bagno, Topiel lub Błotna. A dlaczego tak? Wzgląd praktyczny. Zechciej oszukać sekwestratora, żeś chodził na pocztę, ale pieniądze jeszcze nie nadeszły, albo, że byłeś w urzędzie skarbowym i uzyskałeś zwłokę w opłacie podatków. Sekwestrator spojrzy ci tylko na buty i wie, że łżesz, bo buty masz czyste a nie uwalane błotem. U was nie odróżnisz solidnego płatnika od uchylającego się od podatków. U nas spojrzysz tylko na nogi i jeżeli są upaćkane w błocie po kolana, wiesz odrazu z kim masz do czynienia... Albo Sąd Okręgowy. Gdzieindziej budują specjalne gmachy z poczekalniami, salami. U nas sąd okręgowy mieści się w najobskurniejszej kamienicy i w najciaśniejszym lokalu. Dlaczego? Żeby ludzi odzwyczajać od procesowania się między sobą. Przyjdzie taki, postoi w brudnym, zadymionym korytarzyku kilka godzin, na salę go nie wpuszczą, bo miejsca brak, to mu się raz na zawsze odechce procesowania. Woli bez sądu iść do kryminału. Tam ma powietrze, wygody, luksus... Albo...

Nie zdążyłem dokończyć. Przyjaciel mój wpadł do wagonu i rozerwał kołnierzyk na szyi. Widocznie szlag go trafiał. Chyba już więcej do Częstochowy nie przyjedzie. A szkoda, wiele ciekawego miałem mu jeszcze do pokazania.

Ja.

Restauracja Habsburgów odbędzie się „legalnie"?

PARYŻ. „Le Jour" publikuje oświadczenie męża zaufania Habsburgów, von Wiesnera, który zaprzecza pogłoskom, jakoby w najbliższym czasie zamierzano osadzić na tronie arcyks. Ottona i jakoby legitymiści austrjaccy zamierzali wykonać zamach stanu.

Restauracja Habsburgów odbędzie się na zupełnie legalnej drodze. Legitymiści austrjaccy planują tylko przywrócenie monarchji w Austrji, a tem samem pozostają w granicach obowiązujących traktatów (?). Z tego powodu jest niezro zumiałem zaniepokojenie w kołach ma łej Ententy.

Bunt 1500 więźniów w czasie pożaru więzienia.

RANGOON. (Indje). Tutejsze więzienie centralne zostało nawiedzone przez pożar, który omal nie zniszczył całego gmachu. Pożar wywołany był przez więźniów, którzy zamierzali skorzystać z zamętu, aby dokonać próby ucieczki. Warsztaty więzienne uległy zniszczeniu. Policja wojskowa z bagnetami na karabinach zdołała opanować sytuację. Po kilkugodzinnej akcji straż ogniowa umiej scowiła i ugasiła pożar. W więzieniu w chwili wybuchu pożaru znajdowało się 1500 więźniów.

Lwowski Kuerten w więzieniu świętokrzyskiem.

LWÓW. — Skazany przez sąd doraźny na dożywotnie więzienie bestjalski morderca ulicznej dziewczyny — „potwór ze Lwowa" Hieronim Cybulski, odcierpi swą karę w więzieniu świętokrzyskiem pod Kielcami

Cybulski już w najbliższych dniach przewieziony będzie pod silnym konwojem ze Lwowa do więzienia świętokrzyskiego, którego — w myśl wyroku — nie ma już za życia opuścić.

Groźba wojny domowej w Irlandji.

DUBLIN. Premjer irlandzki de Valera w wywiadzie, udzielonym w prasie oświadczył, że Irlandja obecnie zagrożona jest ponownie przez wojnę domową, która może wybuchnąć lada chwila.

Dlatego też rząd zmuszony jest uciekać się do nadzwyczajnych zarządzeń celem uniknięcia przelewu krwi,

Równocześnie rząd irlandzki zwrócił się do przywódcy faszystów O'Duffy'ego z propozycją zawarcia kompromisu. Rząd oświadcza gotowość zagwarantowania bezpieczeństwa zgromadzeń niebieskich koszul, jeżeli faszyści zobowiążą się ze swej strony do zaniechania wszelkich prowokacyj i sabotażu.

Dalsza faszyzacja Austrji.

WIEDEŃ. Akcja władz austrjackich zwrócona przeciwko organizacjom socjalno-demokratycznym trwa w dalszym ciągu. Władze zajęte są obecnie badaniem ksiąg tych organizacyj oraz ich korespondencji. W ciągu dnia wczorajszego dokonała policja nowych aresztowań socjalnych-demokratów, których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Związki zawodowe wyłączone mają zostać z pod wszelkich wpływów politycznych, reprezentując jedynie interesy czysto gospodarcze i społeczne w myśl idei stanowej.

We wszystkich dzielnicach robotniczych Wiednia rozlepione zostały olbrzymie afisze, nawołujące robotników do współpracy z rezimem, a podpisane przez kierownictwo Heimwehry.

W kilku wierszach.

— Policja warszawska aresztowała bogatego gospodarza, Wacława Kaszubskiego, ze wsi Bochnów pod Warszawą, który dokonał wielu morderstw rabunkowych i za zdobyte w ten sposób pieniądze powiększał swoje gospodarstwo.

— Sędzia śledczy w Bayonne wezwał telegraficznie na przesłuchanie b. ministrów Dalimiera i Duranda, zamieszanych w aferę Stawiskiego.

— W Leningradzie zmarł światowej sławy uczony, znakomity orjentalista prof. Sergjusz Oldenburg, przeżywszy lat 70.

Ś. P.

ANTONI STĘPIEŃ

urzędnik pocztowy, b. ochotnik I-go pułku Ułanów Krechowieckich, członek Pocztowego Przysp. Wojskowego. Przeżył lat 37.

Zmarły pozostawił wśród nas niezatartą pamięć człowieka wielkiej szlachetności, dobroci i wzorowego koleżeństwa.

PRACOWNICY URZĘDU POCZTOWEGO I TELETECHNICZNEGO W CZĘSTOCHOWIE.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 4 marca. Kazimierza Kr.
Poniedziałek 5 marca. Teofila

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

Dzień 19 marca wolny od nauki. Kuratorja okręgów szkolnych wydały okólnik w sprawie obchodu dnia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzień 19-ty marca w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych, wolny będzie od zajęć. We wszystkich klasach urządzone mają być okolicznościowe pogadanki.

Wojewoda kielecki, p. Paciorkowski opuścił Częstochowę. Onegdaj donosiliśmy o przyjeździe do Częstochowy wojewody kieleckiego, p. J. Paciorkowskiego i wicewojewody p. Jareckiego.

Po szeregu konferencji jakie p. wojewoda Paciorkowski odbył z p. starostą Eustachiewiczem, p. komisarzem Mackiewiczem, p. posłem drem T. Biluchowskim i szeregiem innych osób, opuścił on onegdaj Częstochowę i wyjechał do Kielc, p. wicewojewoda Jarecki natomiast udał się w sprawach służbowych do Warszawy.

Wybory w Związku Legjonistów. Jutro, w niedzielę, 4 b m., o godz. 10 rano, w lokalu przy Alei Kościuszki 10 odbędą się wybory zarządu Związku Legjonistów.

Wszyscy członkowie Związku proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Ferje wielkanocne skrócone. — W bież. roku na podstawie nowego rozporządzenia Ministerstwa Oświaty o czasie trwania zajęć na wyższych uczelniac, ulegną skróceniu akademickie ferje wiosenne. Przerwa wielkanocna na uniwersytetach i innych wyższych uczelniach trwać będzie tylko od 29 marca do 8 kwietnia.

Uposażenia do 100 zł.wolne są od egzekucji. Komornicy sądowi otrzymali od prezesa sądu przypomnienie, że nakładanie aresztu na uposażenia pracownicze winny być dokonywane z dużą ogłędnością. Areszty te nie mogą obciążać płac urzędniczych i robotniczych, nieprzekraczających 100 zł. miesięcznie, gdyż — jak wiadomo — uposażenia te wolne są od egzekucji.

Odczyt d-ra Chłopickiego w TNSW. Staraniem miejscowego Koła TNSW., w dniu 6 b. m., o godz. 18 tej, w sali gimnazjum im. H Sienkiewicza dr. Chłopicki z Krakowa wygłosi interesujący odczyt dla rodziców p. t. „Zapobieganie nerwowości u dzieci".

200 robotników kopalni „Konopiska" zredukowanych. W tych dniach wielki piec huty „Katarzyna" w Sosnowcu poddany został koniecznemu remontowi. Ponieważ kopalnia „Konopiska" dostarcza „Katarzynie" rudy, przeto na czas remontowania pieca t, zn. mniej więcej na okres 2 miesięcy, zarząd kopalni zredukował 200 robotników.

6 dzień strajku okupacyjnego w cegielni Helmanów. Rozpoczęty w poniedziałek strajk okupacyjny w cegielni Helmanów trwa w dalszym ciągu. Robotnicy wszystkich zmian kolejno okupują tereny fabryczne. Spokój nie został nigdzie zakłócony. Konferencja zwołana przez inspektora pracy inż. Wasilewskiego wobec nieustępliwości obu stron nie dała pozytywnego rezultatu.

Uwaga ogrodnicy! Posiadacze sadów, pora czyszczenia i spryskiwania drzew owocowych przeciwko różnym pasorzytom już nadchodzi. Kto chce uniknąć kar, jakich nałożono przeszło 200 w roku ubiegłym, proszony jest o zgłoszenie się do oddziału Centralnego Polskiego Związku Ogrodników w Częstochowie, który za stosunkowo niską opłatą przeprowadzi gruntowną dezynfekcję, specjalnie na ten cel sprowadzonym aparatem.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Związku p. Przybyła, biuro plantacyj miejskich w Magistracie.

Osobiste. Rada Artystyczno-Naukowa przy konserwatorjum muzycznem w Warszawie przyznała dyrektorowi Szkoły im. St. Moniuszki w naszem mieście (Piłsudskiego 19) p. por. Bolesławowi Grzewińskiemu dyplom z ukończenia Konserwatorjum Warszawskiego. Zaznaczyć należy, że konserwatorjum warszewskie zaliczone jest do kategorji wyższych zakładów naukowych w Polsce i absolwentom jej przysługuje tytuł doktorski.

Walne zebranie LOPP. Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Częstochowie, stosownie do § 19 statutu LOPP zawiadamia, że zwyczajne walne zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP odbędzie się w dniu 18 marca br. o godzinie 12 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji (Aleja Kościuszki 7) bez względu na ilość delegatów, z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie zgromadzenia przez prezesa Obwodu Powiatowego LOPP, wybór prezydjum, sprawozdanie ogólne z działalności za rok 1933, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, uchwalenie planu prac na rok następny i uchwalenie wniosków do przedstawienia na walnem zgromadzeniu Okręgu Wojewódzkiego, wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej, wybór 2 członków na walne zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego, wnioski Kół, zgłoszone w myśl § 19 ust. 6 pkt. e) statutu LOPP.

Wieczór Pieśni Polskiej. Staraniem Towarzystwa Ogródków Działkowych w Częstochowie, pod protektoratem komisarzostwa Mackiewiczów odbędzie się 10 marca rb. w sali Straży Ogniowej, wieczór poświęcony wyłącznie pieśni polskiej ze szczególnem uwzględnieniem tworzywa pieśniarskiego kompozytorów miejscowych w wykonaniu laureatów pierwszego konkursu śpiewaczego miasta Częstochowy.

Koncert ten w całem tego słowa znaczeniu nasz, w treści i wykonaniu, nadany zostanie na krótkofalowe stacje radjowe przez radjoamatorów miejscowych. Zysk z tej ciekawej imprezy przeznaczony na zagospodarowanie ogródków działkowych dla bezrobotnych. Z uwagi na wymienione walory tego wieczoru, oraz doniosłość celu należy mnie mać iż wzbudzi on zainteresowanie należyte wśród miejscowego społeczeństwa i sfer muzycznych naszego grodu.

Bilety po b. niskich cenach: od 30 gr. do 1.50 można nabywać w „Renomie" oraz w „Lekturze" Piłsudskiego 19 i w tychże firmach zamówienia można uskuteczniać telefonicznie. Dla udogodnienia Sz. Publiczności bilety będą rozsyłane przez akwizytorów do mieszkań

Z teatru kameralnego.

Dziś, w sobotę oryginalna i ciekawa sztuka społeczna znanego warszawskiego publicysty Józefa Wasowskiego — „Różnie bywa".

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S-ka.

Jutro, w niedzielę ostatnie trzy przedstawienia przebojowej sztuki „Różnie bywa", o godz. 15.30 i o 17.45 po cenach najniższych od 60 gr. i o godz. 20.15 po cenach normalnych

W poniedziałek i we wtorek teatr nieczynny

W próbach najweselsza groteska polska A. Czajkowskiego p.t. „Nie tu i nie tam". Premjera w środę, 7-go b. m., o godz. 20-tej.

Inauguracyjne mecze piłkarskie. Po jałowym — w imprezy sportowe — sezonie zimowym, w którym zaledwie odbyły się zaledwie dwa mecze bokserskie i kilka mniej atrakcyjnych meczów koszykówki i siatkówki, piłkarze częstochowscy i n a u g u r u j ą sezon piłkarski 1934 r.

Otwarcie sezonu inaugurują dwa kluby częstochowskie: Victoria i Turyści, które dziś, 4 bm. na boisku miejskiem o godz. 15.15 rozegrają mecz towarzyski. Mecz zapowiada się ciekawie, gdyż oba kluby ćwiczyły inten sywnie zaprawę zimową.

Niefortunny występ kieszonkowca. W charakterze oskarżonego stawał wczoraj przed sądem grodzkim 46-letni Zygmunt Jurczyk, znany „doliniarz", karany już niejednokrotnie za kradzieże. Wczoraj Jurczyk odpowiadał za kradzież, dokonaną w dniu 3 stycznia na Nowym Rynku na szkodę Władysława Ujmy, któremu wyciągnął z kieszeni portfel, zawierający kilkadziesiąt złotych oraz różne dokumenty. Poszkodowany, stwierdziwszy kradzież, wszczął alarm i puścił się w pogoń za uciekającym złodziejem, który wpadł w rozwarte gościnnie ramiona posterunkowego policji.

Sąd skazał śmiałego „doliniarza" na 1 rok więzienia.

Uroczystość w „Ognisku Obrony Niepodległości".

Wręczenie nagród i dyplomów zwycięskim zespołom w „Turnieju Gier Sportowych" „Słowa Częstochowskiego".

Po dwumiesięcznych rozgrywkach, niezwykle ambitnych i utrzymanych na wysokim poziomie sportowym w ubiegłą niedzielę „Turniej Gier Sportowych" zainicjowany i w r. b. po raz drugi rozegrany, dobiegł końca.

W dzisiejszą niedzielę, 4 bm., o godzinie 12 w południe, w gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości" (Pułaskiego 2), odbędzie się wręczenie nagród zwycięskim zespołom. W rozgrywkach tego rocznych w koszykówce panów, puhar ufundowany przez posła dr. T. Biluchowskiego zdobyła poraz drugi, zaszczytnie broniąca raz zdobytego pierwszego miejsca, „Brygada". Nagrodę przechodnią w postaci również puharu, za siatkówkę pań, z rąk fundatora komisarza miasta, J. Mackiewicza, otrzyma żeński zespół siatkówki również „Brygady". Trzeci skolei puhar, którego ofiarodawcą jest znany działacz społeczny i zamiłowany sportowiec, inż. Artur Franke, za zwycięstwo w siatkówce panów, otrzyma dzielny zespół Szkoły Podchorążych 27 pułku piech.

Tak się przedstawia wynik tegorocznego turnieju, jeśli chodzi o zdobyte miejsca pierwsze. Co do dalszych, to zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Odnośnie dzisiejszej uroczystości, na której ofiarodawcy nagród pp. poseł dr. T. Biluchowski, kom. J. Mackiewicz i inż. Artur Franke, wręczą zwycięzcom nagrody, pragniemy dodać, że stanowić ona będzie podniosły akt uznania rzetelnego współzawodnictwa sportowego, któremu towarzyszy zawsze zgodny aplauz całego społeczeństwa.

Akt wręczenia nagród i dyplomów, przygotowanych przez redakcję naszą dla zespołów i zawodników (zespoły I, II i III miejsce, zawodnicy I miejsce), zaszczycą swą obecnością przedstawiciele władz państwowych, komunalnych, wojskowości, władz i organizacyj sportowych, p. w., prasy, oraz przedstawiciele społeczeństwa

Sprawa dyrekt. de Hagena

przed Sądem Najwyższym.

W lecie ub. roku Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę dyrektora generalnego fabryki Peltzerów, de Hagena, któremu władze kontroli skarbowej zarzuciły, że w latach 1925—1931 prowadził dwa przedsiębiorstwa, to zn. przędzalnie i garbarnie, a posiadał tylko jeden patent.

Po zbadaniu świadków obu stron i po przeprowadzeniu przewodu, sąd uznał winę dyr. de Hagena za bezsporną i na mocy art. 98 ust. 1 Ustawy o podatku przemysłowym w roku 1925 skazał oskarżonego na 13 800 zł. grzywny.

Sąd Najwyższy, przed którym znalazła się sprawa, stanął na odmiennem stanowisku; niepodzielił zdania Sądu Okręgowego, wyjaśniając, że ponieważ władze skarbowe w Częstochowie wydały dyr. de Hagenowi jeden patent na prowadzenie dwu różnych przedsiębiorstw, oskarżony dyrektor odpowiada jedynie za popełnienie winy nieumyślnej i z tego tytułu może być postawiony w stan oskarżenia z ust. 2 art. 98 Ustawy o podatku przemysłowym

Na tej podstawie Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego uchylił i przekazał sprawę temuż sądowi do ponownego rozpatrzenia.

Poznajmy własne bogactwo regjonalne.

Tydzień Książki obchodzony na terenie naszego kraju zrodził wśród społeczeństwa miejscowego piękną myśl zorganizowania Wystawy: — Celem jej to obraz dorobku polskiej bibljografji i piśmiennictwa—rozszerzenie sieci bibljotecznej na terenie miasta Częstochowy i powiatu—położenie podwalin pod świadome czytelnictwo.

Wystawa powyższa jest wyrazem realnego ustosunkowania się do propagandy książki, chęcią przeniknięcia jej w najszersze masy społeczeństwo i zdobycie sobiejżprawa obywatelstwa. Książka niesie przeszłość ku przyszłości, nieci nowe myśli, hasła, ideały i dlatego musi przestać być luksusem lub przedmiotem zbytku a stać się nieodzowną potrzebą kulturalnego człowieka.

Te właśnie myśli spopularyzowania książki, zapoznania z nią i bezpośredniego zetknięcia się na stoisku przyświecały inicjatorom Wystawy.

W dniu 8 kwietnia r. b. zostanie otwarta Wystawa Książki Polskiej oraz Regjonalizmu Częstochowy i okolicy. Protektorat nad Wystawą objął premjer p, Janusz Jędrzejewicz. Kuratorem jej jest komisarz miasta Częstochowy p. Jan Mackiewicz.

W skład Komitetu Honorowego wchodzą: p. M. Biegańska, generał M. Dąbkowski, starosta K Eustachiewicz, J. E. ks. biskup T. Kubina, wojewoda kielecki J. Paciorkowski, hr. Raczyńska i pułk. dypl. Stachiewicz.

Na czele Komitetu Wykonawczego stoi p mgr. Jadwiga Mackiewiczowa.

Wystawa obejmuje: dział ogólny, grafikę, malarstwo, rzeźbę, dokumenty i rękopisy, fotografikę.

Komitet Wykonawczy stanowią: mgr. J. Mackiewiczowa, prof. Z. Wróbel, inż. R. Wróbel, prof. W. Kubacki, p. T. Jędrychowski, p. E. Sowier.

Grafika—malarstwo—rzeźba: profesorowie Barylski, Rudlicki, Mąkosza. dyr. Iwo Gall, p. Mączyński.

Dokumenty i rękopisy: profesorowie Mikołajtis Józef, Steczko Józef, Baczyńska, Różycka i Lande.

Fotografika: inż. B. Gurewicz, inż. T. Łazarski, p. Trzciński i p. Michał Skępski.

Druki i gazety: red. A. Stankiewicz, dr. St. Nowak, red. St. Szadkowska, red. M. Łaski i red. F. Wilkoszewski.

Książka częstochowska: prof B. Stala, O. M. Paszkiewicz, p. J. Kon, p. W. Swięcki, dr. Batawia, mec. L. Mężnicki. p. T. Nagłowski, dr. Sr. Nowak i red. F. Wilkoszewski.

Sekcja prasy i propagandy: prof. Z. Wróbel, p. Jędrychowski, p. St. Szadkowska, redaktorzy: M Łaski, A. Stankiewicz i F. Wilkoszewski

Sekcja techniczna: inżynierowie: Poznański, Jaworski R. Wróbel i p. Cieślski.

Sekcja dekoracyjna: p. dyr. Iwo Gall inżynierowie: Wieczorek, Nowak, T. Fijałkowski, A. Szufleta i p. Piwowarczyk.

Sekretarjat wystawy prowadzi p. T. Jędrychowski.

W wystawie biorą udział napoważniejsze wydawnictwa Polski, które wystawią kilka tysięcy dzieł z najrozmaitszych dziedzin życia i ilustrujących cały dorobek ostatnich kilkunastu lat.

Prócz bibljografji współczesnej zostanie pokazanych cały szereg publikacyj i zabytków księgarskich.

Bogaty dział regjonalny ziemi częstochowskiej skupi w sobie wiele zabytków i eksponatów z naszych okolic, dział książki częstochowskiej, obrazka świętego, perjodyków oraz starych druków Częstochowy i pozwoli odzwierciedlić bogatą przeszłość historyczną Podjasnogórskiego Grodu.

Komitet Wystawy, za naszem pośrednictwem zwraca się do społeczeństwa częstochowskiego z gorącym apelem, aby wszyscy komu sprawa rozwoju kulturalnego naszego miasta nie jest obca, a posiadają materjały, pisma, książki, sztychy, rysunki, zabytki, kolekcje, fotografje — zwracali się z tem do Komitetu Wystawy (Częstochowa, Katedralna Nr. 2 tel. 12 — 14) celem zdeklarowania tychże na Wystawę. Okazy cenne będą asekurowane.

Niechaj Wystawa ta skupi naprawdę wszystko co odnosi się do historycznej przeszłości naszego regjonu, da jednocześnie wspaniały obraz książki polskiej i będzie dla Częstochowy zbiorowym wysiłkiem akcji kulturalno-oświatowej.

Zebranie Ogólne Kupców Detalistów Chrześcijan. Dziś w niedzielę, 4 bm. w sali Okr. Tow. Rzemieślniczego (Aleja 9) o godz 15 p.p. odbędzie się doroczne ogólne zebranie sprawozdawcze. Wejście tylko dla członków opłacających składki.

Na mistrzostwa tenisa stołowego w Krakowie. Dziś w nocy wyjechały do Krakowa na rozgrywki mistrzowskie w tenisie stołowym dwie drużyny naszego okręgu: mistrz okręgu „Hakoach" z Radomska i wicemistrz „Gwiazda" z Częstochowy.

Obie drużyny rozegrają dziś w sobotę i jutro w niedzielę szereg spotkań z najsilniejszemi zespołami polskiemi.

Szczegółowe wyniki spotkań zamieścimy w numerze poniedziałkowym.

Znów pogłoski o zamierzonej likwidacji woj. Kieleckiego. W prasie warszawskiej komentowana jest dziś wiadomość o zamierzonem, w najbliższym czasie, zniesieniu dwóch województw: białostockiego (stanowisko wojewody po odejściu p. Kościałkowskiego nie zostało dotychczas obsadzone) i kieleckiego. Terytorja zniesionych województw mają być włączone do dwóch sąsiednich.

O ile zdołaliśmy się poinformować, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Z RADOMSKA.

— **Posiedzenie Rady Powiatowej.** W dniu 5 marca br. (poniedziałek) odbędzie się w sali Rady Powiatowej przy ulicy Kościuszki 7, plenarne posiedzenie członków Rady Powiatowej. w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rok 1934—35.

— **Kradzieże.** Mordka Waldfogiel (Przedborska 8) zgłosił policji o skradzeniu mu ze straganu 1 pary spodni.

— Jan Górecki, zam. we wsi i gm. Radziechowice, zgłosił policji o skradzeniu mu z kieszeni na poczcie w Radomsku 35 zł. gotówki. Jako podejrzany o kradzież został zatrzymany Antoni Gajewski, zam. w Wieluniu.

Pięściarstwo w Szwajcarji zakazane.

GENEWA. Trybunał federalny pierwszej instancji wydał orzeczenie, na mocy którego władze kantonalne Lucerny mają prawo zabronić publicznych walk bokserskich na terytorjum tego kantonu.

Orzeczenie to zostało wydane wskutek skargi odwoławczej, wniesionej przez szwajcarski związek bokserski „Sport Ring" przeciwko zarządzeniu władz policyjnych, które zakazały meczów bokserskich „ze względu na brutalność tego rodzaju widowisk i na ujemny wpływ, jakie wywierają one na młodzież".

RADZIMY PANI DOMU

Tani sos majonezowy do sałatek i kanapek.

Utarło się mniemanie, że majonez jest rzeczą tak kosztowną, iż jedynie przy wystawnych przyjęciach może mieć zastosowanie.

Tymczasem w rzeczywistości wcale tak nie jest. Przyrządzony według podanego przez nas poniżej przepisu sos majonezowy wcale nie wypada drożej od innych, a wygląda ładnie i jest smacznem uzupełnieniem zwykłej sałatki z jarzyn, jakiejś potrawki z zimnego mięsa, jaj na twardo itp

To też oddać nam może duże usługi w razie np. niespodziewanej wizyty gości lub urządzanych „herbatek" popołudniowych i wieczornych, podczas których może również zastosowanym być do kanapek.

Oto jego przepis: 1 żółtko ugotowane na twardo i zupełnie zimne uciera się z 5—8 dk. oliwy (którą doskonale zastępuje krajowa i bardzo niedroga „soja"), wlewając po kropelce przy ucieraniu.

Jeżeli sos zaczyna się warzyć, trzeba wbić 1 lub 2 żółtka surowe.

Następnie dodajemy odrobinę cukru i soli do smaku, sok z jednej cytryny lub łyżeczkę musztardy. Na samym końcu można wlać trochę wody z octem, wszystko razem stale ucierając, tak by utworzyła się pulchna, jednolita masa, której ilość powinna wypełnić wnętrze głębokiego talerza.

Aby majonezu z takiej porcji było więcej, a więc by taniej wypadł, przygotowuje się zwykłą zasmażkę z masła i mąki, rozprowadza się ją wodą z octem do gęstości gotowego już majonezu i po przestudzeniu dodaje się doń, dobrze razem ucierając całą masę. Sos z takim dodatkiem będzie o wiele lżejszy, o ładnym jasno kremowym kolorze, a w smaku niczem nie będzie się różnić od właściwego majonezu.

Obwieszczenie Nr. 228-34

Komornik przy Sądzie Grodzkim rewiru IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C. ogłasza, iż w dniu 17 marca 1934 o godzinie 10 zrana we wsi Brzeziny Duże, gminy Wrzosowa, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu Jana Kitali za dług Kasie Stefczyka w Niegowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1030 zł., należących do tegoż Jana Kitali. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, a mianowicie: krowy, 2 jałówki, maszyny do szycia f. „Singer", szafy do ubrania, kredensu kuchennego, lustra, 215-7 metrów żyta w słomie.

Komornik Sądowy: St. Stodółkiewicz.

Starzy i młodzi endecy.

Tarcia w obozie „narodowym".

Zarysowujące się od dłuższego czasu walki wewnętrzne między „młodymi" a Stronnictwem Narodowym pogłębiają się coraz bardziej, rozciągając się na całą organizację.

Władze naczelne endecji, które po rozwiązaniu „Obwiepolu" pozostawiły sekcji „młodych" dużą swobodę działania, spostrzegłszy poniewczasie swój błąd taktyczny. Nie pomaga już nawet interwencja tych przedstawicieli „młodych", którym endecja dała mandaty poselskie i przy pomocy których usiłuje opanować ruch separatystyczny.

Jak się dowiadujemy „młodzi" przygotowują deklarację programową, grubo odbiegającą od programu Str. Narodowego w najbardziej zasadniczych sprawach, w szczególności w sprawach gospodarczych (walczą z podtrzymywanym przez Str. Narodowe liberalizmem gospodarczym).

W obecnej chwili zarówno „młodzi", jak i „starzy" ukrywają objawy rozdźwięku wobec zbliżających się wyborów miejskich, grożą jednak „młodzi", że po wyborach wystąpią z własnym programem i w razie nieprzyjęcia go przez Str. Narodowe, zerwą z niem i założą własną organizację polityczną.

Charakterystyczne jest, że „Gazeta Warszawska" od pewnego czasu nie zamieszcza wiadomości z ruchu „młodych", reprezentowanego obecnie przez „Sztafetę".

Sprawy te znajdą prawdopodobnie wyraz na najbliższem zebraniu rady naczelnej Str. Narodowego, którego termin określi komitet polityczny. Zebranie to budzi szczególne zainteresowanie wśród „młodych", którzy domagają się od endecji nietylko zmian taktycznych, ale i programowych, w szczególności niewiązania się z innemi, zwłaszcza radykalnemi stronnictwami politycznemi „Starzy" endecy—w przeciwieństwie do „młodych" dążą do wykazywania konsolidacji całego ruchu narodowego.

Bezideowość endecji i mierzenie wszystkiego pod kątem widzenia aktualnej walki z niewygodnym sobie rządem jest istotną przyczyną zarysowującego się w tem stronnictwie rozłamu.

Z KRAJU.

Ojciec bohaterskich bojowników o Niepodległość wniósł skargę do Marszałka Piłsudskiego.

Przed 28 laty w lipcu 1906 r., pod wsią Bełdów, w pow. łódzkim, patrol kozacki natknął się na dwóch bojowców, których usiłował poddać rewizji. Ponieważ stawili oni opór, obydwaj zostali zabici.

Jednym z bohaterów był niejaki Mateusz Pabiś. W rok później dwóch jego braci: Paweł i Błażej zostało również aresztowanych przez ochranę rosyjską pod zarzutem zabójstwa, dokonanego na osobie jakiegoś dygnitarza rosyjskiego. Obydwóch wysłano na Sybir.

Ponieważ do dnia dzisiejszego nie dają o sobie znaku życia, uważać ich należy za nieżyjących. W Łodzi mieszka ojciec trzech bohaterów, 80-letni starzec, który otrzymywał przez dłuższy czas zasiłek pieniężny od miasta w wysokości 50 zł. miesięcznie. Zasiłek ten zredukowano mu do 25 zł.

Pabiś odwoływał się od tej decyzji, jednakże bezskutecznie. Władze miejskie natomiast zaproponowały mu ulokowanie go i jego żony w domu starców, na co Pabiś nie zgodził się.

Dowiadujemy się, że Pabiś wystosował skargę do Marszałka Piłsudskiego, z którą osobiście wyjechał do Warszawy.

Trędowaty nie groźny dla swego otoczenia.

Chory na trąd 34 letni Lejzor Eckhajzer z Warszawy, został wypisany z kliniki dermatologicznej uniwersytetu warsz.

Nie przedstawia on — wedle opinji tej kliniki — żadnego niebezpieczeństwa dla otoczenia. W naszym klimacie trąd nie jest, według opinji dermatologów, zaraźliwy. Eckhajzer ma powrócić do swego zawodu kierowcy samochodowego.

Rozdarty dywan powodem awantury w kościele.

Niezwykłe zdarzenie miało miejsce w Choczu, pow. kaliskiego. Zamieszkała tam 70-letnia staruszka, Zofja Borgjasz, owdowiała. Staruszka zajęła się pogrzebem i niebawem zwłoki jej małżonka zostały przeniesione do kościoła i ustawione w trumnie na katafalku.

Podczas nabożeństwa Borgjaszowa, będąc w kościele, spostrzegła, że dywan, okrywający katafalk, jest podarty. Fakt ten oburzył wielce staruszkę, która, nie zważając na zebranych, oraz od bywające się nabożeństwo, poczęła głoś no wymyślać, że zapłaciła za pogrzeb dużo pieniędzy i że podarty dywan na katafalku należy natychmiast zmienić.

Wśród modlących zapanowała zrozumiała konsternacja, a organista, chcąc zagłuszyć krzyki, począł bardzo głośno grać na organach. Miejscowy ksiądz, słysząc awanturę, zameldował o zajściu policji.

W rezultacie staruszka stanęła przed sądem, w Kaliszu, który skazał ją na 7 dni aresztu, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.

Świadkowie aresztowani --oskarżeni uniewinnieni

Warszawski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Łowiczu rozpatrywał sprawę administratora okolicznego majątku, Herbicha, oskarżonego wespół z ekonomem Stanisławem Bluszczem o zamordowanie w r. 1928 starego pastucha.

Śledztwo przeciwko oskarżonym wszczęto po latach na skutek uporczywych anonimów, jakie otrzymywała miejscowa policja. Anonimy te doprowadziły do ekshumacji zwłok. Rzeczywiście stwierdzono, że kości czaszki nieboszczyka są pęknięte.

Znaleźli się też trzej świadkowie, którzy widzieli jak oskarżeni po zabójstwie nieśli zwłoki.

Owi trzej świadkowie potwierdzili na rozprawie swe zeznania pod przysięgą. Natomiast przewód sądowy wykazał, że pastuch zmarł naskutek wypadku, gdyż wchodząc po pijanemu na drabinę, spadł i rozbił sobie głowę.

Wobec takiego obrotu sprawy prokurator nakazał aresztować na sali świadków, obciążających oskarżonych, którzy, jak się okazało, kierowali się chęcią zemsty za zwolnienie z pracy. Oskarżonych sąd uniewinnił.

ZE ŚWIATA.

15-letni chłopiec omal nie zamachowcem.

Portjer domu zamieszkałego przez francuskiego ministra spraw wewnętrznych, Frota w Paryżu, zauważył w środę wieczorem młodzieńca w wieku mniej więcej 15 lat, który kręcił się na ulicy przed domem, a ujrzawszy portjera zaczął go wypytywać o b. ministra. Ponieważ podejrzane zachowanie młodzieńca wzbudziło nieufność w portjerze, zawiadomił on niezwłocznie policję, która młodego człowieka odprowadziła na komisarjat i tutaj odebrała mu ukryty pod płaszczem sztylet.

Wśród potoków łez młodzieniec zeznał, że jest synem bogatego przemysłowca francuskiego i z kolegami swymi zrobił zakład, że samowolnie ukarze Frota za jego przestępstwa, skoro wielkie osobistości, których wina jest ogólnie wiadoma, nie posiadają tyle odwagi, by wziąć na siebie odpowiedzialność za swe czyny.

Policja natychmiast skomunikowała się z rodziną młodego kandydata na przestępcę, która ze swej strony zaniepokojona zniknięciem chłopca, robiła za nim poszukiwania.

Straszliwe szczegóły katastrofy parowca „Czeluskin".

Obraz zgrozy i rozpaczy.

Na pustyni podbiegunowej, w pobliżu północno-wschodniego cypla Syberji, unosi się oderwana od lądu pływająca wyspa lodowa, na której oczekuje ratunku 300 rozbitków parowca pasażerskiego floty sowieckiej „Czeluskin". Między rozbitkami znajduje się 7 kobiet i dwoje małych dzieci.

O katastrofie okrętu „Czeluskin", jednej z największych w dziejach nawigacji północnej, donosiliśmy już w telegramach. Wiadomo, że parowiec, zmiażdżony górami lodowemi, zatonął i że z trudem udało się wyratować załogę oraz członków meteorologicznej stacji na wyspie Wrangla, która przebywała tam od całego szeregu lat, odcięta zupełnie od wszelkiej cywilizacji i została wreszcie gościnnie przyjęta na pokład „Czeluskina".

Zachodzi teraz pytanie, czego poszukiwał parowiec sowiecki w tak dalekich od cywilizacji, niezamieszkałych okolicach? Oto zadaniem „Czeluskina" było zbadanie oddawna branego w rachubę północno-wschodniego przejścia na Morzu Lodowatem, planowanego jako połączenie z Oceanem Spokojnym. Chodziło o to, aby przekonać się, czy będzie można przedostać się tamtędy okrętami towarowemi na Ocean Spokojny i jaki typ parowca najlepiej do tego celu się nadaje.

Wiedziano, że łamacze lodów przedostają się tamtędy bez trudu, czego dowodem była szczęśliwa podróż „Sibirjakowa" w roku ubiegłym. Należało jednak rozwiązać jeszcze kwestję możliwości regularnej komunikacji żeglugi parowej wzdłuż sybirskich wybrzeży północnych. Misję te powierzono znanemu badaczowi okolic polarnych, prof. Ottonowi Schmidtowi.

W Danji, w najlepiej urządzonych dokach okrętowych, narodził się na zamówienie rządu sowieckiego piękny i trwały parowiec „Czeluskin". Dnia 16 lipca wypłynął okręt na Morze Polarne na zwycięską swą wyprawę. Przez szereg miesięcy walczył z przeciwnościami na morzu Berenta, na morzu Karaickiem i Laptjewa, kierując się ciągle dalej na wschód.

Wreszcie przepłynął koło wysp Niedźwiedzich i zbliżał się do swojego celu. Sukces ekspedycji zdawał się zapewniony, a zwycięstwo nad niebezpieczeństwami pewne. W odległości 10 klm. od Kap Serdze Kamen ujrzał prof. Schmidt z wielką radością otwartą przestrzeń Oceanu Spokojnego. Cieśnina Beringa była osiągnięta.

W pewnej chwili załomotał linami silny wiatr południowy. Zbliżał się tajfun, szalejący już nad północną Japonją. Przez cieśninę Beringa wtłoczyły się potężne masy wody na północ. Silny prąd oderwał olbrzymią połać przestrzeni lodowej, przed którą z trudem przebijał się „Czeluskin" i porwał ją w stronę północną.

Działo się to w ostatnich dniach listopada ub. roku. Od tego czasu tkwił parowiec w lodzie i lada chwila groziło mu niebezpieczeństwo, że kleszcze lodu wpiją się w kadłub potężnego parowca i pogrążą go w otchłań wód. Załoga od zwyczaiła się poprostu od spania, młodzi ludzie posiwieli z trwogi. Żywe trupy krążyły bezradnie po okręcie, oczekując katastrofy.

Straszna ta chwila nadeszła istotnie 14-go lutego b. r. Gigantyczne ściany lodu spiętrzyły się i zgniotły nowy, silny i dumny okręt, jak skorupkę jajka. W mgnieniu oka pogrążył się „Czeluskin" w odmętach morskich.

Lecz przygotowana na ostateczność, dzielna i doświadczona załoga znalazła czas na wyratowanie wszystkich rekwizytów ekspedycji, jak składanych domków, radjowej stacji nadawczej i odbiorczej, namiotów, aparatów fotograficznych i t. p.

Zginął jednak jeden człowiek, a mianowicie steward okrętowy, Borys Mogilewicz, rutynowany badacz stref polarnych. Gwałtowna fala zmiotła go z pokładu parowca.

W każdym razie rozbitki mają już za sobą przejścia najgorsze. Nie ulega wątpliwości, że już wkrótce dotrą do nich łamacze lodów i wyratują z pełnej grozy sytuacji.



RADJO.

WARSZAWA 4 marca

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Płyty gramofonowe. 9.35 Dziennik poranny 9.40 Płyty gramofonowe. 9.55 Chwilka gosp. domowego. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12 05 Program na dzień bieżący. 12.10 Wiadom. meteorol. 12.15 Poranek muz. z Filhar. Warsz. 13.00 Odczyt. 14.00 Pogadanka rolnicza. 14.15 Przegląd rynków produktów rolnych. 14.30 Płyty gramofonowe. 15.00 Słuchowisko wiejskie p.t. „W drodze do pułku". 15.20 „Kiermasz Kaziukowy". 16.00 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 16.30 Płyty gramofonowe. 16.45 Recytacje poezyj. 17.00 Pogadanka p. t. „Nasi przyjaciele — zwierzęta". 17.15 Koncert muzyki polskiej. 18 00 Słuchowisko p.t. Małżeństwo. 18 40 Melorecytacje z muzyka. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Przegląd teatralny. 19 50 „Myśli wybrane. 19.52 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P R. pod dyr. St. Nawrota. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Feljeton p.t. Kłopoty czytelnika. 21.15 Na wesołej lwowskiej fali ze Lwowa. 22.15 Wiadomości sportowe 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor, dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWIBE 4 marca

9.00 Audycja poranna z Warsz. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący 12.10 Transmisja z Warszawy. 14.00 Wiadomości bieżące. 14.05 Koncert popularny 15.00 Feljeton 15.20 „Kiermasz Kaziukowy". 16.45 Tr. z Warszawy 18.40 Bery i bojki śląskie 19.10 Rozmaitości 19.15 Rłyty gramofonowe 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy 21.15 Na wesołej lwowskiej fali 22.25 Wiadom. sportowe. 22.30 Płyty gramofonowe. 23.00 Transmisje z Warszawy.

WARSZAWA 5 marca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gosp. 15.40 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Recital skrzypcowy. 16.20 Pieśni w wyk. Z. Karin. 16.40 Francuski. 16.55 Recital fortepianowy. 17 20 Płyty gramofonowe. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt ze Lwowa 18.20 Audycja żołnierska 18 45 Płyty gramof. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Muzyka lekka wyk. ork. PR. pod dyr. Nawrota 21.00 „Za siódmą górą za siódmą rzeką", odczyt. 21.15 Koncer popularny. 22.00 Płyty gramofonewe. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 5 marca

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadomości meteor. z Warszawy. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. popołudn. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Komunikat z Warszawy. 15.40 „Strażak Śląski". 15.45 Transmisje z Warsz. 17.25 Płyty gramofon. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.00 Odczyt ze Lwowa. 18.45 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja. z Warsz.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

A wszystko z miłości...

25) POWIEŚĆ.

Usłyszawszy to nazwisko, agent naprzód się wysunął, chciał coś powiedzieć, ale ujrzawszy butną twarz i olbrzymią postać Karola, zmieszał się i cofnął, nie spuścił go jednak z oka.

Młody Lincoln zbliżył się tymczasem do swego bóstwa. Piękna panna o klasycznym profilu i dumnej postawie wyglądała jak Djana, ubrana przez paryskiego krawca. Dumą pokrywała niepokój, oczy niejednokrotnie starały się wyczytać myśli z twarzy Artura, a drżące usta niejedno pragnęły zadać pytanie.

— Gdzie ojciec?—rzekła — czy mu się stało co złego, że nie przyszedł powitać mnie po czterech latach niewidzenia?

— Zdaje mi się, że ojciec poprostu się spóźnił.

— A więc widział go pan?

— Tak.

— Jakże się miewa? muszę go natychmiast uściskać. — Chciała biec coprędzej.

— Cierpliwości! — zawołał Artur, który pragnął choć chwilę zostać z nią sam na sam.

— Idźcie państwo naprzód — rzekł do reszty towarzystwa — dogonimy was zaraz, przyniosę tylko torbę miss Potter, zostawiła ją w kabinie.

Ida zaczerwieniła się.

— Co za zabiegi— szepnął van Cott do Etheli, którą pod rękę prowadził — miss Potter ani na chwilę nie opuszczała pokładu.

Ethela udała, że nie słyszy, nie miała ochoty do rozmowy, śledziła z oddali Karola, który szedł pod rękę z lady Annerley.

— Jak pan śmiał użyć takiego wybiegu? — zapytała Ida swego wielbiciela, gdy znaleźli się sami we cztery oczy — chce pan ze mną pomówić bez świadków?

— Pragnę tego gorąco.

— A więc dobrze, przejdźmy do sali szukać torby, która tu stoi przed nami. Widział się pan z moim ojcem? — pytała, patrząc na niego badawczo. — Jakże zdadza się na nasz związek? a może odmówił?

Co tu powiedzieć? Na szczęście, Artur, jako adwokat, znał różne wykręty.

— Nie! — rzekł wymijająco — nie dostałem odmowy.

Wyraz nieopisanego szczęścia i wielkiej miłości opromienił twarz uroczej panny, Artur chwycił ją w swe objęcia i wycisnął na jej ustach upragniony od tak dawna pocałunek.

— Jesteś moją na zawsze — wołał w uniesieniu — na zawsze, mówiłaś, że ten co cię pocałuje, twoim mężem zostanie.

— Co ci mówił mój ojciec?—pytała panna, wyrywając się z jego objęć — mów prędko, bo chcę go już jaknajprędzej uściskać.

— Co prawda — wykręcał się zakłopotany Artur — twój ojciec nic mi nie mówił.

— Nic nie mówił!

— Bo... widzisz... nie miałem sposobności o nic go pytać.

— Nie mówiłeś z moim ojcem?

— Jakże mogłem to uczynić, nie będąc mu przedstawionym?

— Arturze — szepnęła ze łzami w oczach — dlaczego nie jesteś ze mną szczerym? uciekasz się do adwokackich wykrętów, upokarzasz mnie i zmuszasz tem samem do wyznania ci, że mój ojciec jest człowiekiem zupełnie prostym, bez wykształcenia i bez... wychowania, w znaczeniu wielkoświatowem.—Urwała bo głos jej się załamał. — Lecz ja go kocham takim, jakim jest — mówiła po chwili ze wzruszeniem — stawiam go wyżej ponad wszystkich ludzi na świecie, ma serce złote, nadzwyczajną prawość i delikatność uczuć, żaden lord nie dorówna mu pod tym względem. Tak, zapewne, brak mu ogłady, o czem się sam przekonałeś, ja to rozumiem, to nie jest ojciec odpowiedni dla żony przyszłego para, jakim ty bezwątwienia zostaniesz Arturze! zwracam ci słowo... zapomnij co było między nami.

Głos jej znowu się złamał.

— Ido! — zawołał wzruszony — czy żałujesz żeś mnie pokochała?

— Żałuję, że nie miałam odwagi wyjawić ci, że dzieli nas przepaść względów światowych, tak, próbowałam cię odtrącić, ale nie mogłam, brakło mi siły. Żegnam cię, Arturze!

— Ido, ukochana Ido, czyż sądzisz, że brak form światowych w twoim ojcu, że jego ekscentryczność... zdoła wpłynąć na moje przywiązanie, czy sądzisz, że dla takich błahostek wyrzeknę się ciebie, którą tak kocham, która jesteś dla mnie najpiękniejszą, najlepszą kobietą na świecie! Nie, nigdy: ty albo żadna!

— Arturze! nie mów tak... nie utrudniaj rozstania.

— Nie, Ido, my się nie rozstaniemy.

— Pomyśl o twoim ojcu, on się nie zgodzi.

— Mój ojciec już cię pokochał.

— Tak, ale twoja rodzina nie przyjmie mojego ojca z otwartemi ramionami, nie uczci go jak należy, jak on na to zasługuje, pomimo złych manier, dla swojej nieskalanej prawości, jabym nie pozwoliła go lekceważyć, wywoływałoby to ciągłe utarczki. Ach! gdybyś ty znał to serce zacne, szlachetne...

Mówiła z zapałem, który się udzielił Arturowi.

— Miss Potter, jutro mój ojciec będzie miał zaszczyt prosić ojca pani o jej rękę — rzekł z szacunkiem głębokim. — A ty, Ido, czy nie masz nic przeciwko temu?

Stała odwrócona.

— Ido — mówił błagalnie—czy znowu mi powtórzysz: „zobacz mojego ojca". Otóż widziałem go i słyszałem... co więcej, przez całą godzinę... i przyszedłem po twoją odpowiedź.

— Jakto, słyszałeś akcent, widziałeś jego rubaszność... i prosisz mnie o rękę... Arturze! widzę, że kochasz mnie prawdziwie.

Padła mu w objęcia, wzruszona, szczęśliwa.

Tym razem już jako narzeczona formalnie, panna Potter szła wsparta na ramieniu Artura, robiąc mu swe zwierzenia. Wszak wyrównała go odrazu z grona swych wielbicieli! Wyznanie to czyniło młodzieńca dumnym i szczęśliwym nad wyraz.

Opowiedziała mu pokrótce swoje dzieje, matka jej pochodziła ze starego rodu, osiadłego w Wirginji, będąc dziewczęciem wyemigrowała w r. 1850 do Kalifonji wraz z rodzicami, którzy jechali tam szukać szczęścia, ogarnięci powszechną w owym czasie gorączką złota. Indjanie napadli ich i zamordowali w lasach hrabstwa Commanche, została sama na świecie. Ocalił ją bohaterskiem poświęceniem młody Anglik, przejęta wdzięcznością dla swego wybawcy, postanowiła oddać mu rękę, bez względu, że młody człowiek jej nie dorównywał ani urodzeniem, ani wychowaniem. Znaczny majątek panny Houter dał możność Samuelowi Potter oddać się spekulacjom, do których zdawał się być stworzonym.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.